HANNA WYSZKOWSKA

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Świdnik, spacery świdnickie, Lubelski Lipiec (1980), strajki na Lubelszczyźnie, strach, pomniki lubelskie, pomnik Zrywu Robotniczego, Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, działalność związkowa, Solidarność (1980-1981), Wojewódzki Ośrodek Kultury, Gdańsk, zjazdy Solidarności

Lubelski Lipiec i zaangażowanie w działalność związkową

19[80] rok utkwił nam bardzo [w pamięci]. W tym czasie mój zięć i moja córka z moją wnuczką mieszkali w Świdniku. Dowiedzieliśmy się, że są strajki. Akuratnie byliśmy na Wybrzeżu, wracałam z Wybrzeża, bo tam rodzina mojego męża mieszka. Ten [19]80 rok zrobił na nas ogromne wrażenie. Przede wszystkim dowiedzieliśmy się, że są spacery w Świdniku w czasie „Dziennika", że wystawiają ludzie telewizory w oknach. Właśnie córka z moim zięciem i wnuczką spacerowali w tym czasie. Potem powtórzyło się to w Lublinie. W Lublinie też przecież zaczęły się strajki, [strajkowała] ta fabryka*, gdzie teraz stoi krzyż i postać z zerwanymi łańcuchami, [przy] Drodze Męczenników Majdanka. Tam właśnie odbył się strajk. No i zaczęły się też spacery w Lublinie. Pamiętam, że ja jednak bałam się trochę i miałam ze sobą receptę. Jeżeli by mnie ktoś zaczepił, dlaczego chodzę w tą i z powrotem – po prostu szukam, bo w tej aptece nie dostałam, w tej aptece nie dostałam i muszę ten lek kupić. To był taki strach, który mnie zmuszał do tego. Brałam udział, ale się bałam. Autentycznie się bałam. Ale co, moja córka chodziła, to ja mam nie chodzić?

No i w [19]80 roku doszły wieści, że strajk na Wybrzeżu i podpisanie [porozumień sierpniowych]. W Wojewódzkim Domu Kultury byłam inicjatorką założenia związku zawodowego „Solidarność" i powiedziałam: „Z imieniem Wałęsy na ustach zakładamy związek »Solidarność«". Byłam szalenie aktywna, w tym czasie do naszego związku należał też [Ośrodek Praktyk Teatralnych] Gardzienice, [m.in. Włodzimierz Staniewski oraz] parę innych osób, ponieważ chodziło o to, żeby była większa grupa z innych ośrodków kulturalnych. Więc założyliśmy „Solidarność", później mnie wytypowano i pojechałam jako delegat na zjazd do Gdańska. Wtedy był wybór władz do krajowej rady dotyczącej wszystkich wojewódzkich domów kultury w Polsce. Wybrano siedmioosobowe prezydium, do którego się dostałam, ponieważ pyszczyłam mocno.

Zaczęło się pisanie różnych rzeczy, te wszystkie sprawy dotyczące domów kultury. Byłam szalenie zaangażowana w to. Wtedy [zaczęły się też] dyskusje u nas w Domu Kultury: nareszcie swoboda, może cenzura wreszcie [zelżeje]. Myśmy robili sobie codziennie [prasówkę], rano zaczynało się pracę od czytania artykułów, gdzie cenzura tam [dawała o sobie znać]. Systematycznie kupowałam „Tygodnik Powszechny" i sprawdzaliśmy, gdzie są wtręty cenzury. Na ostatniej stronie pisała [Ewa] Szumańska swoje felietony, które zostały wydane później [jako] pełen tekst, [w którym] zaznaczono, gdzie była cenzura. Były to takie głupstwa; podziwiałam, że cenzura czepiała się naprawdę nieistotnych nieraz rzeczy, ale bali się każdego słowa, które mogło im zaszkodzić.

** – Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów*

Data i miejsce nagrania	2005-05-27, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"